

Romuald Rak

Uwagi praktyczne na temat improvizacji

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 11, 69-72

1978

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Prawdziwa spontaniczność, prawdziwa twórczość w liturgii polega na dobrym przygotowaniu się do przeżywania tekstu i ożywiania litery ob-
rzędów duchem⁸.

W obliczu powyższych wywodów sprawą naprawdę pilną, dla księży przede wszystkim, jest ustawiczne pogłębianie wiedzy teologicznej, historycznej i duszpasterskiej o liturgii. Obecnie w Polsce nie mamy takiego czasopisma ściśle liturgicznego, jakim było przed wojną „Mysterium Christi” Michała Kordela wydawane w Krakowie od 1929 do 1939 r. Ale jest cały szereg dobrych artykułów w dostępnych czasopismach. Pogłębianie świadomości liturgicznej umożliwi podejmowanie właściwych kroków przez duszpasterzy, od których głównie zależy w naszych warunkach odnowa liturgiczna. Wszelkiego rodzaju studia organizowane dla księży przez ośrodki diecezjalne wydają się być zwykłą koniecznością w tej sytuacji. Ale brak nam ustawicznie dostatecznej liczby fachowców z dziedziny liturgii, którzy by mogli inspirować innych.

Inną konieczną praktyką jest przygotowanie się osobiste kapłanów do liturgii, polegające przede wszystkim na uprzednim zapoznaniu się z tekstami liturgicznymi. Msza św. codziennie sprawowana może stać się bardzo łatwo przyzwyczajeniem także w nowej, odnowionej szacie liturgicznej. Nowe obrzędy a nawet język narodowy nie są w stanie ochronić przed rutyną, o ile teksty te nie zostaną przedtem przygotowane a zwłaszcza przemedytowane. Ostatnią czynnością kapłańskiego dnia niechby poza modlitwą było zaglądnienie do lekcjonarza mszalnego i choćby krótkie przeanalizowanie ewangelii czy lekcji z następnego dnia. Celebrans będzie wtedy pierwszym słuchaczem Bożego słowa. Ta zasada jest bardzo ważna. Zanim będziemy głosicielami słowa Bożego, trzeba je najpierw przemyśleć, a zwłaszcza przemodlić. Dawniejsze czytanie duchowne można dziś dobrze zamienić na lekturę tekstów liturgicznych następnego dnia. Nie do pomyślenia jest sytuacja, że lektor idzie do ołtarza bez przygotowania. Na pierwszym miejscu ta zasada obowiązuje celebransa.

Ks. Damian Zimoń

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne XI (1978)

Uwagi praktyczne na temat improwizacji w liturgii

Słyszeliśmy, że pierwsze wieki znały improwizację w liturgii. Słyszeliśmy też o możliwościach stosowania improwizacji w niektórych częściach nowej liturgii, wszystko po to, by liturgia nie skostniała, lecz by była żywa. Nowe przepisy liturgiczne dopuszczają pewną elastyczność. Równocześnie z nią nowa pokusa wstąpiła w serca wielu kapłanów, można powiedzieć pseudoliturzystów, którzy sądzą, że obecnie można już wszystko w tekstach liturgicznych zmieniać. Wielu daje się ponieść fantazji i powiada: tak przecież było w pierwszych wiekach, dlatego więc nie może być i dzisiaj.

⁸ M. Thurián, *La liturgie vivante*, Notitiae 8 (1972) 160.

Co w związku z tym powiemy?

1. Improwizacja pierwszych wieków nie była improwizacją przypadkową, jak biskupowi — przewodniczącemu na myśl przyszło. Biskup improwizujący znał dokładnie pewne zasadnicze ramy improwizacji, których nie mógł przekroczyć. Dobrze wiedział, że w Modlitwie Eucharystycznej, którą odmawiał, musi najpierw być uwzględniony:

a) Moment dziękczynienia za Jezusa Chrystusa, za Jego dzieło. Dokonywało się to zaraz na początku Modlitwy Eucharystycznej.

b) Biskup wzywał następnie Ducha Świętego na składane dary, które miały się stać Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa, a także na wiernych, należących do Ciała Chrystusowego. Dokonywało się to w tzw. epiklezie — wezwaniu Ducha Świętego, tak przed konsekracją jak i po konsekracji.

c) Dalej biskup wymawiał słowa konsekracyjne, zgodnie z nakazem Pana: „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22,19).

d) Z kolei biskup wspominał dzieło Chrystusa, Jego mękę, śmierć i uwielbienie i ofiarował w imieniu wszystkich Bogu i Ojcu.

e) Następowaly modlitwy wstawiennicze, względnie błogosławiące dary złożone przez wiernych, by służyły innym.

f) Całość kończyła się doksologią ku czci Boga Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym i Kościele świętym.

Znając taki schemat, mógł biskup swobodnie improwizować.

Dziś zdarza się, że kapłani absolutnie nie znają budowy Modlitwy Eucharystycznej, nigdy się w nią nie wgłębili, nie wiedzą nic o ukierunkowaniu modlitwy do Boga Ojca przez Chrystusa. Dlatego też spotykamy się z tak niefortunnymi próbami innowacji, jak np. z podziękowaniem w prefacji za o. Teilharda de Chardin, co znaleźć można w jednym z holenderskich „kanonów” pseudoliturgicznych.

2. Biskup improwizujący zdawał sobie sprawę, że wobec zgromadzenia występuje:

a) w imieniu Chrystusa — *in persona Christi*,

b) w imieniu Kościoła — *in nomine Ecclesiae*.

Stąd w liturgii wszystkich wieków widzimy najpierw to „my” w modlitwach przewodniczącego, wypowiedziane w imieniu Kościoła. Ale spotykamy też śmiałe próby występowania w imieniu Chrystusa. Przewodniczący nie odważyłby się powiedzieć: „Pan z nami” czy: „Pokój nam”, ale śmiało wypowiadał tak, jak to Chrystus mówił: „Pokój wam”. A tymczasem spotykamy kapłanów, którzy bez zastanowienia się wypowiadają słowa: „Niech nas błogosławi”. To jest kompleks niższości. Kapłani ci zapominają, że stoją przed zebranymi nie tylko w ich imieniu, lecz czynności swoje wykonują *in persona Christi*.

3. Biskup improwizujący znał doskonale Pismo św., mówił językiem biblijnym. Nie zdarzyło mu się zmienić słów: „Błogosławieni, którzy zostali wezwani na ucztę Baranka”, bo wiedział, że jest to cytat z Objawienia św. Jana (19,9), lub „Oto Baranek Boży” — słowa wypowiedziane przez Jana Chrzciciela (J 1,29). Tymczasem dziś zdarza nam się usłyszeć słowa: „Oto Chrystus, który gładzi”, czy nawet taką niedorzeczność, którą ktoś wypowiedział w uroczystość Królowej Polski: „Oto Baranek Boży, Syn naszej Królowej Polski”. A ci, którzy te słowa Pisma św. zmieniają, szczytują się, że są za odnową biblijną.

4. Biskup improwizujący wiedział też dobrze, że istnieje kapłaństwo wspólne wszystkich wiernych i kapłaństwo hierarchiczne, wybrane przez

Ducha Świętego, i że te dwa rodzaje kapłaństwa różnią się między sobą nie tylko stopniem, ale istotą, choć są sobie wzajemnie przyporządkowane¹. Jedno bez drugiego nie może istnieć. Kapłan urzędowy sprawuje w zastępstwie Chrystusa Ofiarę Eucharystyczną i składa ją Bogu w imieniu całego ludu, wierni zaś na mocy swego królewskiego kapłaństwa współdziałają w ofiarowaniu Eucharystii². I dlatego to „moja i wasza ofiara” w „Ora te fratres”, słowa wspaniale rozróżniające kapłaństwo hierarchiczne od kapłaństwa wspólnego, a równocześnie podkreślające tak pięknie jedno i drugie kapłaństwo. I znów są tacy, którzy tego nie dostrzegają, bo nie zastanawiają się nad tym i bezmyślnie mówią: „Módlmy się, aby naszą ofiarę przyjął Bóg Ojciec Wszechmogący”.

5. Biskup improwizujący posiadał jeszcze cechę, której my dzisiaj nie posiadamy. Był to człowiek gotowy poświęcić siebie. Wiedział, że może być w każdej chwili poprowadzony przed trybunały, skazując go na śmierć. To był człowiek święty, który żył Jezusem Chrystusem. Bardzo często był biskup charyzmatykiem, posiadającym w szczególności sposób dary Ducha Świętego. Taki człowiek mógł sobie pozwolić na improwizację.

My święci nie jesteśmy, kontaktów zbyt poufanych z Duchem Świętym też nie mamy, bądźmy więc ostrożni z improwizacją. A jeżeli już korzystamy z możliwości przekazania pewnych tekstów własnymi słowami, tak jak to przepisy przewidują, przygotujmy je na piśmie. Chodzi zresztą o „bardzo krótkie słowa”, jak o tym słyszeliśmy. Bardzo krótkie słowa muszą być bardzo dobrze przygotowane.

Poza tym ważny i to, jak często się słyszy, że Msza św. jest przegadana. Raczej należałoby najpierw wprowadzić ciszę, jaką „Wprowadzenie Ogólne do Mszału Rzymskiego” przewiduje³. Wprowadzanie krótkich objaśnień bezpośrednio przed prefacją było by możliwe w pewnych okolicznościach, np. w niektórych Mszach dla młodzieży, by przypomnieć teraz to, co dokona się za chwilę na ołtarzu. W żadnym wypadku nie należy tego stosować we wszystkich Mszach. Zważmy ponadto i fakt, że bez przygotowania na piśmie niektórzy księża mogą z tego zrobić drugą czy trzecią homilię.

6. W końcu należy zwrócić uwagę na jeszcze inny fakt. Improwizacja w pierwszych wiekach była często wynikiem tego, że nie było ksiąg liturgicznych, uporządkowanych w taki sposób, jak dziś. Skoro jednak powstały, zebrano na piśmie pierwsze modlitwy eucharystyczne i inne teksty liturgiczne i zaczęto z nich korzystać w następnych latach, względnie przy następnych celebracjach. Teksty te stały się własnością Kościoła, całej wspólnoty. Nie są więc własnością poszczególnego biskupa czy kapłana. Dziś jasno widzimy, że tylko cała wspólnota hierarchicznie ukonstytuowana jako właściciel ma prawo je zmienić.

Każdy z nas ma prawo do składania odpowiednich wniosków w sprawie zmian liturgicznych. Komisja Episkopatu w zeszłym roku o tego rodzaju propozycje prosiła w związku z pracami nad przygotowaniem nowego tłumaczenia „Porządku Mszy św.” (Można już dziś powiedzieć, że nowe tłumaczenie „Porządku” będzie na pewno zawierało kilka formuł propowa-

¹ *Konstytucja o Kościele*, nr 10.

² Tamże.

³ *Wprowadzenie Ogólne do Mszału Rzymskiego*, nr 23.

dających „Modlitwę Pańską” i kilka formuł na „Oto Baranek Boży”). Ale niekiedy trzeba trochę cierpliwości, bo sprawa nie jest łatwa, ani prosta. Zwróciliśmy się do kapłanów z prośbą o podanie propozycji zmian. Tylko trzech takie propozycje przesłało. Inni tego nie zrobili. Niechże więc potem nie roszczą sobie prawa do krytykowania nowego tłumaczenia.

Można w końcu tylko zaapelować: Trzymajmy się świętych tekstów, bo te, które są, stanowią własność całej wspólnoty, a poza tym lepszych tekstów nie wymyślimy. Trzeba je najpierw zgłębić przez studium i rozmyślanie. Ci, którzy liturgią nie żyją, lepszych tekstów nie wymyślą. Ci zaś, którzy nią żyją na co dzień, podziwiają je, podziwiają mądrość Kościoła i znajdują w nich życie. Na pewno nie będą ich zmieniali.

Ks. Romuald Rak

EUCHARISTISCHE ERZIEHUNG. THEMA DER THEOLOGISCHEN TAGUNGEN IN KATOWICE 1978

Zusammenfassung

In der Osterwoche findet alljährlich in Katowice die sogenannte Theologische Tagung für Priester der Diözese Katowice statt. Die Tagungen sind jeweils anderen Problemem gewidmet. Im Jahre 1978 wurde das Thema der Eucharistischen Erziehung und im Zusammenhang damit die Improvisationsfreiheit in der Liturgie behandelt. Die Einführung hielt der Diözesanbischof Dr Herbert Bednorz. Er betonte die Bedeutung der Beiträge wie auch der eucharistischen Erziehung in der Diözese.

I. Referat: Stefan Cichy, *Die liturgische Versammlung als ein fundamentales Zeichen der erneuerten Liturgie*

Das Referat wurde in 4 Abschnitten verfasst. Der I. Abschnitt begründet die Notwendigkeit eines richtigen Verständnisses der liturgischen Erneuerung. Im II. Abschnitt weist der Autor auf die Rückkehr zur Tradition hin. Die Versammlung, auch als Begriff, ist nichts neues, sie wurde jedoch von neuem von A. G. Martimort sozusagen „entdeckt“. Im III. Abschnitt sehen wir die Versammlung als ein Zeichen, wie es die Instruktion „Actio Pastoralis“ vom 15. V. 1969 formuliert. Es ist ein mahnendes und erinnerndes Zeichen, das verkünden soll und auf die grosse Versammlung im Himmel hinweist. Es ist auch ein verpflichtendes Zeichen, es verpflichtet nämlich zum Leben nach den Geboten des Herrn. Im IV. Abschnitt bespricht der Autor die Rolle des Vorsitzenden (Zelebrenten) in der Versammlung. Er soll die Versammlung zusammenrufen, er soll sie organisieren, er soll sie aber auch so lieben, wie Christus die Kirche liebt. Er muss schliesslich die Versammlung lebendig machen, indem er sie praktisch aber auch geistig auf das liturgische Geschehen vorvorbereitet.

II. Referat: Romuald Rak: *Die innere Einheit der Eucharistie*

Das Referat behandelt die Weiterführung des Erziehungswesens, das schon vor einigen Jahren in der Diözese begonnen und das die Erste Diözesansynode der Diözese Katowice beschlossen hat (1975). Der Verfasser